



JOLANTA SASIADEK

redaktor wydania

**L**istopadowy nastrój znaczy jest zadumą o świętości i życiu wiecznym oraz wspomnieniami o tych, których już nie ma wśród nas. Dla chrześcijanina te dni, choć przypominają sprawy trudne, często niewyjaśnione i niezrozumiałe, są czasem nadziei. Ci, którzy przekroczyli PRÓG, tak wiele mogą zrobić dla nas, a my też powinniśmy wciąż okazywać im naszą miłość i załatwić sprawy niezłażawione... Może tekst „O tych, co nie mają grobów” poruszy serca i umysły. Może ktoś z Czytelników przypomni sobie coś ważnego, zechce podzielić się swoją wiedzą o tajemnicach osobowości lub innej nekropolii. Czekamy! ■

## ZA TYDZIEŃ

- O POSZUKIWACZACH SKARBU
- O NADANIU IMIENIA Jana Pawła II szkole w Czernicy

Lech Kaczyński z wizytą we Wrocławiu

## Prezydenckie wsparcie

Prezydent Lech Kaczyński 26 października uczestniczył w obchodach 60-lecia Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.

Uroczystość w Auli Leopoldańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego poprzedziła sprawowana w kościele uniwersyteckim w intencji pracowników i studentów wydziału Msza św., której przewodniczył abp Marian Gołębiwski. Na spotkaniu z profesorami, absolwentami i studentami farmacji Lech Kaczyński podkreślił ich wkład w poprawę kondycji zdrowotnej Polaków w ciągu ostatnich lat. Odniesienia za zasługi w pracy naukowej i dydaktycznej z rąk prezydenta otrzymali czterej pracownicy uczelni. Lech Kaczyński zadeklarował wsparcie budowy nowej siedziby wydziału, który od dawna już boryka się z problemami lokalowymi.



DARIUSZ JACOSZEK

Podczas wizyty w stolicy Dolnego Śląska prezydent Lech Kaczyński wręczył również nominację generalską Zygmuntowi Szumowskiemu, oficerowi Wojska Polskiego w czasie kampanii wrześniowej 1939 r., dowódcy batalionu Armii Krajowej.

Na spotkaniu z dziennikarzami prezydent obiecał pomoc w staraniach o utworzenie we Wrocławiu Europejskiego Instytutu Technologicznego. Instytut miał

**Prezydent Lech Kaczyński dokonał wpisów do ksiąg pamiątkowych AM i UW. Obok prezydenta dziekan prof. Kazimierz Gąsiorowski**

być placówką badawczą umożliwiającą koordynację prac naukowców z całej Europy. Koncepcję powołania takiej placówki przedstawił przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, 2 lutego 2005 r. Z propozycją zlokalizowania jej we Wrocławiu już

kilka dni później wystąpili prezydent miasta Rafał Dutkiewicz i prof. Tadeusz Luty, rektor Politechniki Wrocławskiej.

KUBA ŁUKOWSKI

## HONOROWY OBYWATEL SOBÓTKI



KS. ANDRZEJ MALACHOWSKI

**U**chwałą Rady Miasta i Gminy Sobótka 26 X został uznany za honorowego obywatela Sobótki bp Józef Pazdur. Burmistrz miasta Eugeniusz Cieleń wręczył nominację, a Anna Kwaśniewska, przewodnicząca Rady wymieniła inicjatywy nominata, które ożywiły i zmieniły oblicze ziemi śląskiej.

Na podkreślenie zasługuje sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca w Sulistrowiczkach oraz Ośrodek Kultury

Chrześcijańskiej. Ich początki sięgają 1993 r. Proboszcz ks. prałat Ryszard Staszak przez lata realizował wskazówki biskupa. Dziś przyjeżdżają tu turyści z całej Polski i zagranicy, odbywają się spotkania, wystawy, prelekcje, dni skupienia. ■

**Bp J. Pazdur w Sobótce, obok stoją (od prawej): ks. R. Staszak, ks. S. Wancel, A. Kwaśniewska i E. Cieleń (z „duszkami śląskimi” w dłoniach)**

## Jeśli kochasz – budujesz



OLANTA SASIADEK

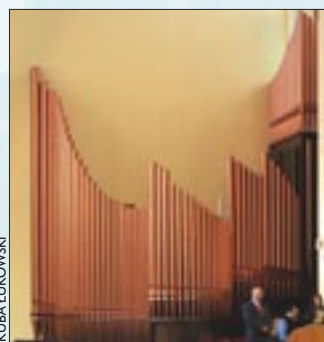
**SIECHNICE.** 25-lecie konsekracji kościoła pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, 35. rocznicę objęcia parafii przez ks. prałata Stanisława Danickiego i 45-lecie jego święceń kapłańskich mieszkańcy podwrocławskich Siechnic uczcili uroczystą Eucharystią. Przewodniczył jej bp Tadeusz Rybak, który przed ćwierćwieczem konsekrował tę świątynię, jako pierwszą w swojej biskupiej posłudze. W homilii dostojny gość mówił, że wysiłek budowy kościoła podejmują ludzie mający w sercu wiarę i miłość, rozumiejący, że Bóg jest miłością i ogarnia ją człowieka, który w świątyni znajduje jedność

z Chrystusem. Pochwalił zaangażowanie i determinację mieszkańców Siechnic oraz ich duszpasterza za to, że w trudnych, komunistycznych czasach zdecydowali się na budowę swojego kościoła. W uroczystej Mszy św. koncelebrowanej uczestniczyli przedstawiciele władz lokalnych, duszpasterze z dekanatu Wrocław Wschód oraz parafianie z liczną grupą młodzieży i dzieci. Eucharystię pełnym radości i entuzjazmem śpiewem uświetniła parafialna schola (na zdjęciu). W kościele wyeksponowano jubileuszowe rysunki dzieci, a uroczystość zakończył egzotyczny koncert trzyosobowego zespołu rdzennych Indian z Peru.

## Organy i apel

**WROCŁAW.** Zakończył się kolejny etap prac remontowo-budowlanych w kościele pw. Ducha Świętego przy ul. Bardzkiej. 29 października abp Marian Gołębiowski przewodniczył Eucharystii sprawowanej w intencji parafian i budowniczych świątyni. Metropolita wrocławski poświęcił wyremontowane ostatnio organy, figurę Jana Pawła II i tablicę upamiętniającą śp. ks. prałata Stefana Wójcika, który w 1973 r., jako gospodarz wspólnoty pw. Ducha Świętego, podjął się budowy kościoła parafialnego. Obecny proboszcz ks. Czesław Mazur dziękował darczyńcom i wykonawcom przeprowadzonych prac i zapowie-

dział dokończenie robót przy pomieszczeniach dla prężnie działających grup parafialnych. Podczas uroczystości abp M. Gołębiowski po raz kolejny już zaapelował o zachowanie trzeźwości na drogach i o to, aby nie było społecznego przyzwolenia na kierowanie pojazdami po spożyciu alkoholu.



Organy kościoła pw. Ducha Świętego

KUBA LUKOWSKI

## Bioterroryzm

**W AULI PWT** 25 października zebrało się Wrocławskie Towarzystwo Teologiczne, aby wysłuchać wykładu prof. dr hab. Pawła Kafarskiego na temat „Bioterroryzm – moda czy realne zagrożenie”. Słowo to oznacza kolejną próbę wykorzystania zdobyczy mikrobiologii przeciw człowiekowi, w celach terrorystycznych. To realne zagrożenie na XXI wiek. Dlaczego się

ga się po taką broń? Bo jest ona najtańsza w produkcji i nie wymaga skomplikowanej technologii, jest trudno wykrywalna, a jej mała ilość może uśmiercić całe miasto. Użycie broni biologicznej wywołuje panikę i chaos, masowe zachorowania i dużą śmiertelność. Doskonalenie metod reagowania na takie sytuacje może uratować wiele istnień ludzkich.

## Być ojcem

**WROCŁAW.** „Baby, chłopy” z DA „Maciejówka” zainicjowały kolejny cykl spotkań pt. „Wszystko w rodzinie”. Gościem pierwszego był Jacek Pulikowski, pracujący w poradni małżeńskiej poznański wykładowca, autor wielu książek dotyczących rodziny, małżeństwa i seksualności. 26 października rozmawiano o tym, jak ważny i potrzebny jest ojciec. Dobry tata to ten, który czuje się odpowiedzialny za życie poczęte, bie-

rze czynny udział w wychowywaniu, pracuje zawodowo, służąc rodzinie, daje przykład dojrzałej postawy chrześcijańskiej. J. Pulikowski mówił między innymi o tym, jak ważne jest spędzanie czasu z dzieckiem, choćby kilkusekundowe, codzienne spojrzenie mu z miłością w oczy, dotyk. Sukcesem rodziców jest to, gdy dzieci ich przerastają. Na kolejnych spotkaniach mowa będzie o byciu matką i relacjach między rodzeństwem.

## Co dobre, a co złe

**DOLNY ŚLĄSK.** 27 października w dolnośląskich szkołach, podobnie jak w całym kraju, uczniowie i nauczyciele uczcili pamięć 14-letniej Ani z Gdańska, która popełniła samobójstwo po tym, jak jej koledzy poniżyli ją wobec całej klasy. Jej pamięć uczczono minutą ciszy również w Dolnośląskim Kuratorium Oświaty. O dar różniarnia dobra i zła dla młodzieży modlili się uczniowie i nauczyciele liceum salezjańskiego im. św.

Dominika Savio we Wrocławiu, podczas Eucharystii sprawowanej w tym dniu przez społeczność szkoły. Zdaniem jej dyrektora ks. Jerzego Babiaka SDB, przyczyn agresji spotykanej wśród uczniów należy szukać przede wszystkim w rodzinach. W jego opinii dużo dobrego dla przeciwdziałania temu bardzo rozpowszechnionemu dziś zjawisku mogłoby zrobić psychologowie zatrudniani na stałe w szkołach.

## GN w TVP3, RR i Internecie

**PROGRAM** „W kręgu wiary” emitowany przez TVP3 Wrocław, w niedzielę o godz. 17.00, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach. W cotygodniowym serwisie informacyjnym, także zapowiedź najnowsze wydania GN.



Radio Rodzina na falach 92 FM, w każdą niedzielę o 9.40, prezentuje aktualną edycję „Gościa”. Fragmenty tekstów z wrocławskiego dodatku zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: [www.archidiecezja.wroc.pl](http://www.archidiecezja.wroc.pl).

Podsumowanie samorządowych kadencji zarządów województwa dolnośląskiego i miasta Wrocławia

# Władza służbą

Marszałek województwa dolnośląskiego Paweł Wróblewski podsumowuje swoją dwuletnią pracę i pozostawia perspektywę na przyszłość.

Ewangelijne słowa Chrystusa, że kto chce mieć władzę, niech służy, znajdują w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego pełną realizację. Jak wyznaje Paweł Wróblewski, pracy było bardzo dużo, ale przyniosła ona też wiele owoców. W czasie dwuletniej kadencji jako marszałek podjął wiele działań. Wiele z nich zostało ukończonych, a niektóre należy dokończyć, bądź dopiero zacząć.

Kiedy zastanawiamy się, co było w tej pracy najważniejsze, widać, że myśl marszałkowska kieruje się ku służbie zdrowia. P. Wróblewski zwraca się, że jako lekarzowi bardzo zależy mu na restrukturyzacji szpitali. Chce, aby usługi w służbie zdrowia świadczone były na wysokim poziomie. Marzy mu się, by przywrócić zaufanie pacjentów do lekarzy, oraz by zawód lekarza i pielęgniarki odzyskał godność i należną mu pozycję. Człowiek cierpiący i chory myśli nie o Bogu, nie o chlebie, nie o pieniądzach, tylko o zdrowiu. W kulturach azjatyckich, buddyjskich, uczyniono cierpienie podstawową prawdą o życiu człowieka. Stąd zawód lekarza (służba człowiekowi), obok kapłana (służba Bogu) i żołnierza (służba ojczyźnie), jest tak bardzo cenny na całym świecie, bez względu na religię czy wyznanie. Lekarze pracujący np. w szpitalu im. Babińskiego przy pl. Jana Pawła II we Wrocławiu codziennie przeżywają jednak lęki egzystencjalne, Szekspirowskie „to be or not to be”, a sam szpital w lęku metafizycznym powoli umiera, zamieniając się w niebyt.

## Mądrze dzielić

Staraniem marszałka Wróblewskiego rozpoczęto wielkie zmiany w instytucjach kul-



KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

tury. Doprowadzono do współfinansowania przez ministerstwo kultury i lokalne samorządy Teatru Polskiego we Wrocławiu, Muzeum Narodowego, Opery i Filharmonii Wrocławskiej oraz festiwalu Wratislavia Cantans.

24 października 2006 r. w gmachu seminarium duchownego we Wrocławiu marszałek Wróblewski na spotkaniu z metropolitą wrocławskim arcybiskupem Marianem Gołębiewskim, biskupami Edwardem Janiakiem i Andrzejem Siemieniowskim oraz Kolegium Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej powiedział, że zasady rozdziału środków unijnych na kolejne lata to największe rozdanie w historii naszego regionu. Trzeba z tego korzystać!!! Musi być w tym jednak mądrość i odwaga, roztropność i odpowiedzialność.

## Atrakcyjny region

Jest wiele spraw zaczętych, które należy dokończyć. Jako polityk Paweł Wróblewski chciałby mieć wpływ na dalszy ich bieg. Jak sam uważa, dwa lata pełnienia funkcji marszałka województwa dolnośląskiego to za mało, by zrealizować wszystkie plany. Dla efektywnego rozwoju

**Marszałek Paweł Wróblewski na konferencji dziekańskiej**

regionu potrzebna jest kontynuacja, a nie ciągła zmiana rządzących i, co za tym idzie, rozpoczynanie wszystkiego od nowa.

Ważne jest zarządzanie strategiczne polegające na przygotowywaniu odpowiednich programów. Tych programów powstało osiem, wśród nich programy rozwoju turystyki i opieki nad zabytkami dolnośląskimi. Ważny jest rozwój regionalny. Dolny Śląsk jest uznawany na najatrakcyjniejsze województwo w Polsce pod względem lokowania inwestycji zagranicznych. Przez ostatnie dwa lata bezrobocie spadło o 5 procent. Tu inwestują największe światowe koncerny: LG, Phillips, Elektrolux, Toshiba. W najbliższych latach na promocję Dolnego Śląska wydane zostanie ponad 10 razy więcej niż w ubiegłych latach.

## Dotacje

Paweł Wróblewski potrafił umiejętnie wykorzystać fundusze Unii Europejskiej. Wzrosły wydatki na wydarzenia kulturalne o 30 proc., a na ochronę zabytków aż o 600 proc. Wśród 10 ważnych działań na rzecz kultury był m.in. zakup obrazu A. Gierymskiego „Chłopiec ze snopem” dla Muzeum Narodowego

we Wrocławiu. Do dolnośląskich szpitali przez ostatnie dwa lata, poza pieniędzmi z kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, trafiło jeszcze ponad 430 mln zł.

Wykaz dotacji Urzędu Marszałkowskiego dla instytucji Kościoła katolickiego w latach 2004–2006 jest bardzo długi. Mamy tu opiekę nad niepełnosprawnymi i pomoc społeczną – 19 inicjatyw podjętych m.in. przez zgromadzenia zakonne i Caritas Archidiecezji Wrocławskiej na kwotę niemal 19 mln zł. Znajdujemy tu dofinansowanie działalności kulturalnej prowadzonej przez parafie Dolnego Śląska – 45 tys. zł oraz 7 projektów dofinansowanych w ramach ZPORR (17,5 mln zł), m.in. rewaloryzację pałacu biskupów na Ostrowie Tumskim oraz opactwa cystersów w Krzeszowie. Ochrona dziedzictwa kulturowego kosztowała 3,3 mln zł.

Mówi się, że perfekcja tkwi w dyskrekcji. Zdanie to jak najbardziej stosuje się do marszałka Pawła Wróblewskiego, bowiem mając władzę, chce służyć, i czyni to dobrze.

**KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI**

*Ciąg dalszy samorządowego podsumowania na str. VI*

Sonda

**JAK Z OBRAZKA**

BEATA STRAGIEROWICZ  
ABSOLWENTKA Z 1977,  
DZIŚ HISTORYK SZTUKI



– Kiedy jako 15-letnia dziewczyna po raz pierwszy przekraczałam próg budynku szkoły, nie mogłam być jeszcze świadoma tego, iż miejsce to stanie się jednym z najważniejszych w moim życiu. Wówczas nie wiedziałam też, że siedzibą szkoły jest dawny klasztor klarysek, w roku 1811 przejęty przez urszulanki, a kościół to fundacja księżnej Anny, wdowy po Henryku Pobożnym. Urszulańskie liceum, mieszczące się w barokowym wnętrzu o przebogatej historii, trwale wpisało się w mój psychiczny krajobraz.

EWELENA KONDZIELA  
ABSOLWENTKA Z 1977,  
DZIŚ MUZYKOLOG



– Odwiedziłam III i XII LO, ale na żadne z nich nie potrafiłam się zdecydować. W końcu mój tato udał się do siostry dyrektor i wyjawiał wszystkie swoje wątpliwości. A miał ich wiele, gdyż słyszał o liceum różne opinie. Nie wdając się w dyskusję, poszedł na lekcję matematyki. Jakież było pozytywne zdziwienie, gdy zobaczył wręcz pokazową lekcję, którą podsumował następująco: „Niesamowite, dziewczyny jak z obrazka. Wszystkie w jednolitych fartuszkach, wspaniale przygotowane. A całej pracy przewodzi zdecydowana, autorytatywna siostra profesor. Coś wspaniałego”. Nie było już wątpliwości, że to ta szkoła, w której warto kształcić córkę. Jedynie z mojej strony był jeszcze opór, bowiem nie chciałam zostać siostrą zakonną, a takie plotki chodziły o tej szkole.



Nawet w PRL-u władze oświatowe doceniały tę szkołę, a uczennice do dziś z dumą noszą urszulański mundurek.

tekst i zdjęcia  
**KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI**

**W** katedrze wrocławskiej w liturgiczne wspomnienie św. Urszuli, dziewicy i męczennicy, Prywatne Żeńskie LO Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej we Wrocławiu rozpoczęło świętowanie 60-lecia swojego istnienia. Już dawno w katedrze nie było tak ciasno, jak podczas Mszy św. dziękczynnej, której przewodniczył abp Marian Gołębiewski.

Otwarcie szkoły 4 listopada 1946 r. było wydarzeniem niedostrzeżonym przez ówczesny komunistyczny świat mediów. Była to trzecia polska szkoła średnia w zniszczonym Wrocławiu. Od początku stała się symbolem niezależności nauki od zagrożeń ideologicznych komunizmu. Profesorowie świadomi, że muszą realizować obowiązkowy program nauczania, skutecznie zabiegali, by wartości chrześcijańskie tworzyły atmosferę otwarcia na prawdę. W tym klimacie starano się wpajać wychowankom umiejętność odkrywania wartości humanistycznych.

# Dobre w



**Szkoła w liczbach**

Siostra dyrektor Ewa Jezierska uczy matematyki i patrzy na swoją szkołę poprzez liczby: w dniu św. Urszuli 1946 r. – 20 uczennic, a pod koniec roku szkol-

**Na szkolnym korytarzu podczas długiej przerwy**

**Urszulańskie spotkanie po latach**

nego 1946/47 – już 88 dziewcząt. Pierwsza matura w liceum w 1951 r. Do 1981/82 – tylko jeden ciąg klas, w 1982/83 – dwa, a od 1988 – nawet trzy; liczba klas np. w 1990/91 r. wynosiła 11 (łącznie 270 osób). Do 2006 r. przez liceum



urszulańskiej szkoły we Wrocławiu

# wychowanie



sunki z władzami oświatowymi w okresie PRL-u, mimo ograniczeń, układały się poprawnie. Nieoficjalnie uznawano pracę szkoły, zauważano jej wyniki, ceniono efekty pracy dydaktycznej i wychowawczej.

**Uczennice podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej**  
Na dole: **Siostra dyrektor Ewa Józefa Jezierska**

(codziennego i uroczystego). Grono wychowawców i nauczycieli stanowią profesorowie świeccy i siostry zakonne. Duży wkład w życie szkoły wnoszą rodzice. Owocem pedagogicznego

absolwentek, które dają świadectwo, że wartości wyniesione ze szkoły nieustannie kształtują ich ducha.

Program liceum zakłada rozwój osobowości uczennic, by pomóc im w dojściu do syntezy wiary i kultury, by przygotować do podjęcia zadań włączających je w życie Kościoła, w służbę dla Ojczyzny – postawa patriotyczna, dla rodziny i drugiego człowieka – postawa społeczna. ■

## Duch urszulański

Prowadzone od 60 lat LO jest placówką katolicką z internatem dla dziewcząt. W szkole jest codzienna modlitwa poranna, organizowane są rekolekcje wielkopostne, Msze święte w uroczystości kościelne i szkolne, w pierwsze piątki miesiąca. Uczennice zobowiązane są do noszenia stroju szkolnego



przeszło ponad 2300 uczennic, a spośród nich 50 zostało laureatkami bądź finalistkami różnych olimpiad naukowych.

## Komunistyczne koszmary

Liceum od początku swego istnienia miało prawa szkół państwowych, przyznawane na jeden rok przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Uciążliwe było coroczne prośenie o prawa, czekanie na wizytację placówki, a potem przeżywanie niepewności, czy pozytywna decyzja nadejdzie. Od 1991 r. liceum ma uprawnienia szkoły publicznej przyznane na czas nieokreślony. Uprawnienia te pozwalały prowadzić egzamin maturalny według regulaminu szkół państwowych, dawały także uczniom prawo posiadania legitymacji uczniowskich. Siostra dyrektor, wspominając tamte czasy, podkreśla, że sto-

## Sonda

### MUNDUREK I ODZNAKA

TERESA MAŁACHOWSKA  
ABSOLWENTKA Z 1982,  
DZIŚ LEKARKA

– Moje lata nauki przypadły na koniec tzw. okresu gierkowskiego i początki „Solidarności”.



Pierwsze wspomnienia to duże gabloty z wypchanymi ptakami i skrzypiące podłogi. Wielkie wydarzenia protestów robotniczych rozgrywały się jakby obok mnie, a ja pochłonięta byłam nauką. Wiedziałam, że muszę się uczyć. Szkolne dni były do siebie podobne: poranny apel, lekcje, strach przed kartkówką, gorączkowe powtarzanie materiału i powrót do domu rodzinnego. Nie zapomnę granatowego fartuszka i odznaki „Serviam”, wpiętej w kołnierzyk, abym nie zapomniała w życiu o tym, co najważniejsze. Pamiętam.

ANNA KRAWCZAK  
ABSOLWENTKA Z 1996 R.,  
DZIŚ PRYWATNY PRZEDSIĘBIORCA

– Zastanawiałam się, czy podołam – dojazdy, „rygor”, o którym wiedział każdy, kto nigdy tam



nie był. Było inaczej. Godziny w szkole, w atmosferze serdeczności, otwartości, uczciwości, sprawiały, że czuliśmy się jedną rodziną. To zaowocowało wspólnymi przyjaźniami trwającymi do dziś. Z dumą nosiłam urszulański mundurek, manifestując przynależność do tej szkoły, ale także do Kościoła katolickiego i do Jezusa Chrystusa. Bowiem wychowanie w szkole prowadzonej przez siostry zawsze oparte było na duchu Ewangelii, zasadach moralnych, ludzkiej uczciwości i prawości. I było to takim samym priorytetem jak utrzymywanie wysokiego poziomu nauczania.

Podsumowanie samorządowych kadencji zarządów województwa dolnośląskiego i miasta Wrocławia

# Jestem niecierpliwy

Jeśli tylko ma czas na odpoczynek, siada na rower, najchętniej jednak spędza wolne chwile z rodziną, a ulubionym zakątkiem miasta jest dla prezydenta Wrocławia Ostrów Tumski.

– Tutaj poznałem żonę i tu się pobraliśmy. W kościele św. Idziego i w katedrze ochrzciłiśmy nasze dzieci. W seminarium duchownym i na Papieskim Wydziale Teologicznym prowadziłem zajęcia z logiki – wspomina Rafał Dutkiewicz. Dziś, oprócz sentymentów, na Ostrów Tumski przyciągają go kościoły i gazowe latarnie. Marzy, by z tego urokliwego miejsca zniknęły samochody. – Ich warkot i ruch przeszkadza mi w modlitwie i skupieniu, gdy w ciepłe dni przychodzę do otwartej na oścież katedry, żeby pomyśleć, oderwać się od codziennych spraw...

A nie brakuje ich obecemu prezydentowi. Choć udało mu się spełnić wiele przedwyborczych obietnic, wciąż czuje niedosyt i potrzebę szybkiej realizacji kolejnych zadań. – Jestem niecierpliwy – wyznaje – a większość ważnych przedsięwzięć wymaga czasu.

## Trzy obietnice

Kiedy przed czterema laty zaczynał prezydencką kadencję, bezrobocie we Wrocławiu sięgało 14 proc. Obiecał sobie wówczas, że jeśli nie spadnie poniżej 10 proc., nie będzie ponownie kandydował. Obecnie bez pracy pozostaje 9 proc. wrocławian. Stolica Dolnego Śląska przyciągnęła w tym czasie kolejnych poważnych inwestorów krajowych i zagranicznych. Impuls gospodarczy sprawił, że rodzimi i obcy przedsiębiorcy zasilili Wrocław kapitałem sięgającym 3 mld euro. W efekcie zyskamy ponad 100 tys. nowych miejsc pracy, w



**Rafał Dutkiewicz jak wszyscy, chce by we Wrocławiu robiono szybciej i więcej**

dużych i małych firmach.

Drużyna obietnic Rafała Dutkiewicza to poprawa bezpieczeństwa. Zadanie, podobnie jak poprzednie niebędące bezpośrednio w kompetencjach prezydenta miasta, a jednocześnie należące do tych, na które apetyt rośnie w miarę jedzenia – im jest bezpieczniejsze, tym większe są potrzeby społeczne w tym zakresie. Patrząc jednak na sprawę obiektywnie,

trzeba zauważyć zdecydowany spadek przestępczości i wzrost wykrywalności sprawców, co jest głównie zasługą wrocławskiej policji, jej dobrej współpracy z UM i jego służbami. A konkretnym przykładem poprawy bezpieczeństwa jest spadek kradzieży aut z prawie dziesięciu na dobę do dwóch.

Trzecia z przedwyborczych deklaracji dotyczyła komunikacji w mieście, budzącej obecnie największą emocji i niezadowolenia. – Nie można sprawić, by ulice były wyremontowane bez remontu – żartuje Rafał Dutkiewicz.

– Ja też wolałbym, by robiono szybciej i więcej, niż wolniej i mniej. Przyczyną korków, które mnie również irytują, są nie tylko złe drogi, ale wzrost liczby samochodów ze 190 tys. w 1995 r. do 330 tys. w 2006 i dużo większy ruch tranzytowy. Polska ma osiem lat na wykorzystanie dużych dotacji z UE. Jeśli w tym czasie nie rozpocznie inwestycji, straci pokaźne pieniądze. Niestety, ogromny front robót to także spore niedogodności. Natomiast prawdziwą ulgę komunikacyjną zapewni stolicy Dolnego Śląska dopiero obwodnica autostradowa, będąca zadaniem rządowym, a nie miejskim.

## Radości

Poza zauważalnymi zmianami są i te, które gołym okiem trudno dostrzec. Wrocław może się poszczycić zrównoważeniem finansów publicznych, co dało mu najwyższą w polskich warunkach ocenę perspektyw stabilizacji gospodarczej. Budżet wzrósł przez mijającą kadencję z 1,3 mld zł do 2,2 mld, a zadłużenie spadło z 60 proc. do 33. Cztery lata temu miasto miało jeden wielki biurowiec, dziś ma realne szanse na trzy. Rekordowa cena gruntu na inwestycje gospodarcze z 1600 zł za metr kwadratowy skoczyła do 6700.

Różne sprawy 600 tysięcy mieszkańców Wrocławia załatwiane są w Urzędzie Miasta, 2 mln razy w ciągu roku. Wymagało to zwiększenia liczby okienek z 31 do 131 i wprowadzenia nowego systemu z trzema centrami obsługi klienta przy ul. Zapolskiej, Nowym Targu i ul. Kotlarskiej. Bardzo usprawniły one działanie urzędu.

## Porażki i dążenia

– Nie udało mi się dokonać koniecznych zmian na Dworcu Głównym PKP, który powinien być nowoczesny, estetyczny i funkcjonalny – przyznaje prezydent Wrocławia. – Przeprowadzone przez nas jednorazowe porządki i usunięcie bezdomnych nie załatwiły sprawy. Kolejne nie chciały odsprzedać obiektu miastu i nie podjęły współpracy w radykalnej zmianie tego miejsca. Rafał Dutkie-

wicz nie jest też usatysfakcjonowany remontami budynków komunalnych. Wrocław czeka odnowienie kilku tysięcy budowli i potrzeba na to kilku miliardów zł. Dotychczas remontowano 27–30 kamienic rocznie, ale już w 2007 roku jest szansa na odnowienie 100, ze szczególnym uwzględnieniem estetyki miasta, a więc elewacji, chodników. Po Rynku i jego okolicach przyjdzie czas na starówkę Psiego Pola i dzielnicę czterech świątyń.

Prezydentowi zależy na rozwoju mieszkalnictwa, które wbrew przekłamaniom statystycznym osiąga w stolicy Dolnego Śląska poziom podobny do poznańskiego czy krakowskiego. Trudność w nabywaniu mieszkań wynika z tego, że stały się one atrakcyjnym towarem i obiektem inwestowania. Poprawić sytuację może znaczny wzrost podaży i troska o jakość pracy, a więc także wyższe zarobki. Najlepszą znaną drogą do tego jest gospodarka oparta na wiedzy, i do takiej Rafał Dutkiewicz dąży. To dlatego jako pierwszy Polak wystąpił w prestiżowym programie angielskiej telewizji, zachęcając wykształconych młodych Polaków pracujących w Wielkiej Brytanii, by wracali do kraju, do Wrocławia, gdzie czeka na nich konkurencyjne zatrudnienie. Leży mu też na sercu poprawa jakości życia, a więc i bogata oferta wypoczynku w mieście, zarówno biernego, jak i czynnego. Powstaje więc aquapark, a w planach jest miasteczko westernowe, park wspinaczkowy i inne atrakcje.

JOLANTA SASIADEK

**Podczas mijającej kadencji ZM oddano most Milenijny (na zdjęciu), estakadę Gądowską, most Pokoju**



KUBA LUKOWSKI

Kalkuta na trasie wrocławian uczestniczących w Pielgrzymce zaufania przez ziemię

# Dostać o niebo więcej!

Bambusowy namiot na dziedzińcu szkoły Don Bosco, centrum Kalkuty. Na zewnątrz smog, pisk opon, wycie klaksonów. W środku kilka tysięcy młodych ludzi z całego świata w ciszy serc trwa przed Chrystusem.

Wśród nich 24 Polaków, w tym aż 11 mieszkańców Wrocławia: 6 studentów z wrocławskich duszpasterstw akademickich, 4 osoby prowadzące punkty przygotowań do światowych spotkań młodzieży i jedna studentka ewangeliczka. Reprezentowali oni bardzo liczną grupę młodzieży, która w każdą pierwszą środę miesiąca spotyka się i modli kanonami Taizé w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny na Piasku, na wrocławskim Ostrowie Tumskim.

W Shامية rozlegają się słowa pieśni w języku hindi: „Mera Antar Timir mitao, Sat Guru Jyoti se Jyoti jalao” – Panie, rozprosz moje wewnętrzne ciemności, niech moje światło rozbłyśnie Twoim blaskiem. Hinduskie dzieci zapalają świeczki przed ikoną krzyża. Młodzi śpiewają kanony z Taizé. Rozważają słowa Ewangelii: „Oto bowiem królestwo Boże jest pośród was” (Łk 17, 21).

Spotkanie w Kalkucie to kolejny etap Pielgrzymki zaufania przez ziemię, zainicjowanej przez brata Rogera, założyciela francuskiej wspólnoty ekumenicznej braci z Taizé. W ostatnim liście



MAREK NIKIEL

do młodych, którego nie zdołał dokończyć przed śmiercią, brat Roger pisał o poszerzaniu. Czego? Bracia odkrywają, że powołaniem ich wspólnoty jest pełniejsze otwieranie się na Boga i stworzenie coraz szerszym kręgom ludzi szansy na doświadczenie Bożej miłości. Mówił o tym przeor wspólnoty brat Alois, w swoich codziennych rozważaniach w Kalkucie.

## Indie od podszewki

Stąd pomysł na spotkanie w Indiach, gdzie chrześcijanie stanowią 1 proc. społeczeństwa. Większość młodych Azjatów może nigdy nie mieć szansy wyjazdu poza swój kraj, a wielu z nich nosiło w sobie pragnienie spotkania z innymi chrześcijanami, wymiany doświadczeń, rozmowy, wspólnej modlitwy. Przez kilka miesięcy wolontariusze z różnych krajów jeździli po Indiach, zapraszając na spotkanie w Kalkucie. W rezultacie na modlitwę wieczorną w salezjańskiej szkole Don Bosco w Park Circus 5 października przybyło ponad 4 tysiące ludzi, z czego około 170 osób spoza Indii. Polacy, mocno związani z Taizé, stanowili liczną, 24-osobową grupę. – Pojechałam, żeby zobaczyć, jak można wierzyć, mając wokół siebie tyle różnych wyznań i religii, oraz żeby dać coś z siebie. Dostałam

o niebo więcej! – mówi Pokój z Tobą – każdy wymienia się świecą z każdym...

Ci, którzy uczestniczyli w programie przygotowawczym, mieli niepowtarzalną okazję poznania Indii. Począwszy od podróży na dachach autobusów, przez spożywanie palcami posiłków na talerzach z liści, po naukę tańców plemiennych. Niejednokrotnie skromne warunki rekompensowała niesamowita serdeczność Hindusów. Pobyt na wsi umożliwił włączenie się w codzienne życie lokalnej wspólnoty.

## W Kalkucie

Młodych zakwaterowano w szkołach lub u rodzin. Codziennie rano była modlitwa w parafii oraz spotkania w międzynarodowych grupach, gdzie dzielili się doświadczeniem pokoju, zaufania i nadziei. – Bóg nie żąda niemożliwego, ale bardzo prostych rzeczy – słyszeli – musisz wpiery zbudować zaufanie w sobie, żeby móc ufać innym. Poznali też „Znaki Nadziei” – osoby i organizacje, żyjące konkretną miłością bliźniego, na przykład Siostry Miłosierdzia Bożego od Matki Teresy, czy założycielkę Ankur Kala – ośrodka, który pomaga kobietom ze słumsów odnaleźć godność i zdobyć niezależność.

Popołudnia to czas warsztatów – dialog między religiami. Boże powołanie w moim życiu,

pomoc najuboższym, prezentacje kultury indyjskiej, forum europejskie. Czas na osobistą modlitwę i wyciszenie oraz wulkan emocji, miejsce na taniec z Pendżabu i poloneza. Indie to kraj kontrastów.

Kulminacyjne momenty? Piątkowa adoracja, gdy setki ludzi garnęły się, by przyłożyć czoło do ikony krzyża... Sobotnia liturgia światła, gdy namiot spotkania rozświetliły tysiące świec, a różnokolorowe twarze rozjaśniła radość Zmartwychwstania... Niedzielne błogosławieństwo brata Aloisa, który każdemu, kto tego zapragnął, czynił znak krzyża na czole... Ikony przyjaźni, które powędrują do każdego stanu w Indiach i do każdego kraju, z którego przyjechali pielgrzymi do Kalkuty, po to, by Pielgrzymka zaufania mogła trwać...

Koniec modlitwy, siedzę skulona, podchodzi do mnie młoda Hinduska, w rękę trzyma zapaloną świecę. – Proszę, daj mi swoją, a weź moją. Pokój z Tobą. Po niej podchodzi następni i już cały dziedzińiec szkoły Don Bosco to tańczące płomyki świec. Zdziwienie – tak się nie robi w Taizé. A potem zrozumienie i wdzięczność, bo tym prostym, charakterystycznym dla hinduskiej otwartości gestem młodzi Azjaci uczą nas, że tego światła nie można zatrzymać dla siebie...

**ALEKSANDRA KUROPKA**  
studentka filologii angielskiej  
i dziennikarstwa  
z DA Maciejówka



TOBIASZ LEHANSKI

Wydawanie posiłków

■ R E K L A M A ■

### Tanie kserokopiarki!!!

tanie tonery  
serwis



F.H.U. „Sabat-Kop”

tel. (032) 370 21 63,

0 601 538 884, 0 661 317 773

Tajemnice cmentarza na wrocławskich Osobowicach

# O tych, co nie mają grobów

W okresie powojennym ówczesne władze komunistyczne wydawały i wykonywały tysiące wyroków śmierci. Mordowano też bez wyroków. Jeden tylko sędzia Włodzimierz Ostapowicz zdecydował o śmierci 205 osób.



KUBA LUKOWSKI

Nieznane są miejsca pochówków. Jedno z nielicznych oznaczonych miejsc to wrocławski cmentarz Osobowicki – pola 81A i 120. Mogiły są bezimiennie. Na tych polach tylko niektóre groby oznaczone są nazwiskiem i datą śmierci. Ogólnie brakuje grobów oznaczonych datą od 1945 do połowy 1948 r.

Na cmentarzu Osobowickim jest jeszcze jedno miejsce, gdzie byli chowani ludzie mordowani przez ubecę, a także wszelkie inne tajne i jawne formacje pierwszej komuny. Ludzie byli chowani na przyległym do cmentarza poligonie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W czasie uroczystości Wszystkich Świętych bliscy ludzi pochowanych w tym miejscu odnajdywali w latach 50. w jakiś sposób groby, chociaż były one zrównane z ziemią i nieoznakowane. Zapalali świeczki, które tliły się w wysokiej trawie poligonu, rozrzucone tak, jak beładnie chowano ludzi. Ulica Bezpieczna, którą obecnie można dojść do cmentarza, w tamtych latach była ulicą ślepą. Kończyła się stawami osado-

wymi nieczynnej cukrowni. W czasie świąt przez poligon na cmentarz szło tysiące mieszkańców dzielnicy Karłowice, którzy widzieli pałę się świątełka poza cmentarzem.

Mieszkańcami niedaleko cmentarza. W latach 40., jako kilkunastolatek, będąc na poligonie (w części należącej do KBW, w okolicy pól 91 i gdzie teraz są ogródki kadry wojska), widziałem ciężarowy samochód wojskowy, a przy nim kilku ludzi ubranych w mundury wojskowe (wówczas w mundury wojskowe ubrani byli żołnierze, straż więzienna, milicja i ubowcy). Ekipa wojskowych kopala dół. Działo się to w dzień. Gdy podszedłem bliżej, zostałem stamtąd natychmiast przegoniony. To tu było ostatnie ogniwo łańcucha popełnianej na człowieku zbrodni, zaczynającego się często od donosu sąsiada albo kolegi, poprzez ubecką katownię, bandycki sąd; z sędziami, prokuratorami, a niekiedy i adwokatami, strażnikami więziennymi.

**Ekipa wojskowych kopala dół. Gdy podszedłem bliżej, zostałem stamtąd natychmiast przegoniony – wspomina Alfred Skowerski**

W latach 60. teren, na którym niegdyś chowano potajemnie ofiary władzy komunistycznej, włączono do cmentarza. Ciekawą sprawą jest, że na poligonie w latach 1945–1948 chowano zmarłych również oficjalnie, a groby oznaczano numerami. Obecnie miejsce to oznaczone jest jako pole 91S. Teren ten był wtedy poza cmentarzem, a do grobów dochodziło się przez dziurę w siatce. Po włączeniu tego terenu do cmentarza, od lat 70. zmarłych zaczęto chować w miejscu byłego poligonu; w ten sposób skutecznie zacierało ślady zbrodni. Pozostało tutaj dużo miejsc, które nie zostały powtórnie przekopane (ścieżki, szerokie alejki). Jest też teren bezpośrednio przyległy do obecnego płotu – to ogródki wojskowe. Jedyną możliwość odnalezienia nieznanymi grobów daje georadar. Należy uczynić wszystko, aby być pewnym, że pod śmietnikami na cmentarzu nie leżą ludzie wierni Polsce do końca.

**ALFRED SKOWERSKI**

## CMENTARZ OSOBOWICKI

Mimo upływu czasu i dokonanej w latach komunizmu likwidacji niektórych pól cmentarz Osobowicki wciąż pozostaje nekropolią o najlepiej zachowanych kwaterach więziennych w Polsce. W latach 1945–1956 na zlecenie więzienia przy ul. Kleczkowskiej oraz więzienia przy ul. Sądowej we Wrocławiu pochowano na nim blisko 840 osób. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, zmarłych i straconych więźniów chowano na terenie aż 22 pól. Do sierpnia 1948 r. więźniów chowano na polach, na których dokonywano również pochówków z miasta. Począwszy od sierpnia 1948 r., na potrzeby więziennictwa przeznaczono pola AVI, AVII (obecnie 81A) i 83b (obecnie 120). Do 1987 r. miejsca pochówku więźniów pozostawały nieznane mieszkańcom miasta. Dzięki spontanicznej akcji podjętej przez osoby wywodzące się ze środowiska Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, zgrupowanego wokół kościoła przy Alei Pracy we Wrocławiu, sprawa kwater więziennych stała się głośna. Zainteresowanie prasy spowodowało, że zaniechano pomysłu ich likwidacji.

Kwaterny ofiar terroru komunistycznego na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu stanowią obszar szczególnego zainteresowania historyków zatrudnionych we wrocławskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Jednym z wielu przejawów naszej aktywności było przeprowadzenie w 2003 r. badań za pomocą georadaru, których wyniki pozwalają nam dziś wskazać precyzyjnie miejsce pochówku więźniów. Na ich podstawie mogliśmy przeprowadzić dwie ekshumacje osób zamordowanych w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu w latach 1951–1953.

Relacje takie, jak ta złożona przez p. Alfreda Skowerskiego, są dla nas bezcennym źródłem informacji. Spisana bowiem została przez naocznego świadka pochówków dokonywanych na terenie poligonu wojskowego, znajdującego się w bezpośredniej bliskości cmentarza.

W naszych planach badawczych na rok następny mamy przeprowadzenie badań georadarem miejsca wskazanego w relacji, ale też zbadanie tą metodą pól 77 i 102, które, według naszych przypuszczeń, mogą kryć w sobie jeszcze szczątki ofiar terroru komunistycznego.

Warto dodać, że nieznanymi dotąd miejsc pochówku więźniów okresu stalinowskiego poszukujemy na terenie całego województwa dolnośląskiego i polskiego.

**DR KRZYSZTOF SZWAGRZYK**  
dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN  
we Wrocławiu

